

PORTRET, CO MIAŁ ZATKAĆ DZIURĘ W DACHU....

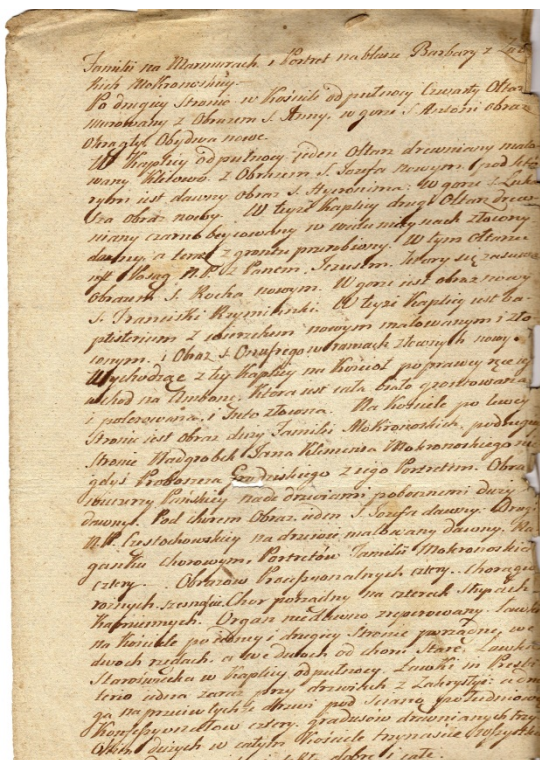
JAKUB BENDKOWSKI

W „Inwentarzu kościoła i probostwa grodziskiego” spisane w latach 1806-1807 ręką ustępującego ze stanowiska proboszcza Bazylego Popiela¹ znaleźć można wzmiankę o jednym portrecie trumiennym, który znajdował się wówczas we wnętrzu świątyni parafialnej w Grodzisku Mazowieckim. Pleban pisał: *W tejże kaplicy są różne nadgrobkki Mokronoskich familii na marmurach. Portret na blasze Barbary z Załuskich Mokronoskiej.* Wymienienie portretu zaraz po epitafiach znajdujących się w rodowej kaplicy świadczy, że dzieło na początku XIX w. znajdowało się właśnie w jej wnętrzu. Odpowiadałoby to zwyczajowi wieszania tego typu konterfektów, po odegraniu przypisanej roli w ceremonii pogrzebowej, w miejscu komemoracji, blisko nagrobka czy epitafium.

Portret ów, zdaniem proboszcza, przedstawiał Barbarę z Załuskich Mokronoską, żonę kasztelana rawskiego, Wojciecha Mokronoskiego (ok. 1605 - ok. 1689)², który jako pierwszy z rodu zasiadł w senacie, w czym okazał się pomocny ożenek z Barbarą, córką kasztelana Wawrzyńca Załuskiego. Wojciech Mokronoski i jego żona byli fundatorami wspomnianej kaplicy grobowej oraz prezbiterium i zakrystii grodziskiego kościoła, które ukończono prawdopodobnie w 1688 roku. Nie zdradza się autor inwentarza z żadnymi wątpliwościami co do tożsamości sportretowanej. Dlaczego? Być może portret wisiał tuż obok epitafium kasztelanowej i kasztelana (nie był raczej jego częścią, bo brak w nim nawet śladu miejsca, gdzie taki portret mógłby się znajdować), albo był opatrzony objaśniającym napisem, albo też obok wisiała tarcza z herbem Załuskich Junosza. Nie można też wykluczyć, że na samym portrecie umieszczono herby i inicjały przedstawionej szlachcianki.

Żaden z wcześniejszych czy późniejszych znanych mi inwentarzy nie wymienia ani portretu trumiennego, o którym mowa w zapisce Popiela, ani żadnego innego.

Następny chronologicznie inwentarz sporządzony został w 1875 r. przez członków dozoru kościelnego. Brak w nim jakiegokolwiek wzmianki o portrecie. Między rokiem 1806 a 1875 konterfekt



Karta z „Inwentarza kościoła i probostwa grodziskiego” spisana ręką proboszcza Bazylego Popiela w latach 1806-1807, archiwum parafii św. Anny w Grodzisku Mazowieckim

¹ Inwentarz kościelny z lat 1806-1807. Archiwum parafii św. Anny w Grodzisku Maz.

² A. Przyboś, *Wojciech Mokronowski*, Polski Słownik Biograficzny, t. XXI/3, z. 90, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 598, albo <http://ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/wojciech-mokronowski-mokronoski-h-bogoria> [dostęp: 21 marca 2018].

ginie nam z oczu. Nie pisze o nim również ks. Mikołaj Bojanek w swojej książce *Kościół i parafia w Grodzisku*, wydanej po raz pierwszy w roku 1917³. Najwidoczniej, gdy pełnił w Grodzisku funkcję proboszcza (1912-1926), na portret nie natrafił.

Dopiero rok 1966 okazał się przełomowy. Po dziesiątkach lat zapomnienia na portret trumienny przedstawiający kobietę natrafiły na strychu grodziskiej świątyni Izabella Galicka i Hanna Sygietyńska, gdy przeprowadzały jej inwentaryzację, przygotowując kolejny tom *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*⁴. Czy był to ten sam portret, który wymieniono w inwentarzu Popiela ponad 150 lat wcześniej? Nie wiadomo, bo na tym odnalezionym przez badaczki z Instytut Sztuki PAN nie było nic, co pozwalało bohaterkę portretu zidentyfikować. Możemy jednak założyć, że ukazuje on Barbarę z Załuskich Mokronoską.

Znaleziony wówczas portret przedstawiał popiersie kobiety w ujęciu trzy czwarte. Ukazana na nim dama w średnim wieku, o nabrzmiałej twarzy, na głowę ma narzuconą piękną, prześwitującą chustkę z tu i ówdzie wyhaftowanymi liśćmi akantu (?), a na szyi gruby sznur pereł. Na zdjęciu sprzed konserwacji, które wykonano niedługo po odnalezieniu obrazu⁵, widać, że sześciokątna niegdyś blacha ma równo pozaginane wszystkie rogi, przez co utraciła pierwotny kształt. Wygląda to tak, jakby ktoś chciał nadać jej inną formę i do czegoś dopasować. Być może do niezachowanego dziś epitafium? Na fotografii jest też widoczny otwór służący do zawieszenia portretu umieszczony przy jego górnej krawędzi. W wielu miejscach warstwa malarska była zniszczona. Prawdopodobnie dzieło poddano później konserwacji, co widać na zdjęciu z lat 80. XX w. (?) zamieszczonym w książce *Dzieje Grodziska Mazowieckiego*⁶. Choć rogi nadal są zagięte, to nie widać już ubytków warstwy malarskiej.



Fot.24 Portret trumienny, lico przed konserw.

Portret trumienny przedstawiający Barbarę z Załuskich Mokronoską (?), fot. Stefan Deptuszewski, lata 60. XX w., zbiory Ośrodka Kultury w Grodzisku Mazowieckim, oddział Willa Radogoszcz

³ M. Bojanek, *Kościół i parafia w Grodzisku. Monografia historyczna*, (wydanie II) Grodzisk Mazowiecki 2014.

⁴ I. Galicka, H. Sygietyńska, *Grodzisk Mazowiecki*, w: *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. X, Województwo warszawskie, z. 4. powiat grodzisko-mazowiecki, Warszawa 1967.

⁵ Fotografia w zbiorach Ośrodka Kultury Grodziska Maz. oddział Willa Radogoszcz.

⁶ *Dzieje Grodziska Mazowieckiego*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1989, fot. 95.



Dwór Mokronoskich w Grodzisku-Jordanowicach, fot. ze zbiorów Ośrodka Kultury w Grodzisku Mazowieckim, oddział Willa Radogoszcz

Izabella Galicka i Hanna Sygietyńska ocaliły go w ostatniej chwili. Po zinventaryzowaniu wnętrza kościoła poprosiły proboszcza, by pozwolił im wejść na strych przybytku. Trwały wówczas prace remontowe dachu. Zastały tam robotnika, który wedle relacji I. Galickiej, oglądał właśnie kawałek blachy, którego chciał użyć do zatkania dziury w dachu. Inwentaryzatorki przekonały go, żeby im go oddał i odwołał od pomysłu, który zniszczyłby wizerunek damy bezpowrotnie. Badaczki zwróciły nań uwagę proboszcza i konterfekt trafił na plebanię⁷. Na szczęście wykonano wówczas wspomnianą fotografię. Historyczki sztuki uznały, że portret przedstawia „damę z rodu Mokronoskich”⁸. Minęło niewiele czasu, gdy okazało się, że portret trafił do warszawskiej Desy, gdzie na sprzedaż wystawił go grodziski proboszcz. Tam spostrzegli go pracownicy grodzkiego muzeum PTTK, które mieściło się w dawnym dworze Mokronoskich w Grodzisku-Jordanowicach. Odkupili dzieło, które znalazło się na wystawie muzealnej. Było tam do początku lat 90. XX wieku. Muzeum przestało wówczas funkcjonować. 24 lutego 1993 r. PTTK uchwałą zarządu przekazało dwór bezpłatnie w wieczyste użytkowanie „Fundacji Zdrowie”, powołanej przez lekarzy i aptekarzy, która obrała go na swoją siedzibę. Zobowiązała się do odnowienia budynku i utrzymywania go w należytym stanie. Jedno pomieszczenie nadal zajmowało muzeum. Budynek popadał jednak w zastraszającym tempie w ruinę, a nowi użytkownicy nic nie robili, by temu przeciwdziałać. Przeciekał dach, zdarzały się włamania i celowe niszczenie wnętrza zdobionych cennymi polichromiami Jana Bogumiła Plerscha. W tej

⁷ J. Bendkowski, *Mignard, Castaldi i zaginiona Madonna*, „Cenne, bezcenne, utracone” 2015 (1-2), s. 8.

⁸ I. Galicka, H. Sygietyńska, *Zabytki*, w: *Dzieje Grodziska Mazowieckiego*, red. J. Kazimierski, Warszawa 1989, s. 294.

tragicznej sytuacji pracownicy muzeum zaczęli likwidować ekspozycję i pakować uszczuplone przez złodziei zbiory⁹. Kolekcja uległa częściowemu rozproszeniu i zniszczeniu¹⁰. Ocalałe obiekty, w tym portret, przeniesiono do budynku miejskiego magistratu przy ulicy Kościuszki (dziś mieści się tam starostwo grodzkie). Według relacji ustnej Janusza Sobieraja, wówczas pracownika muzeum, portret został skradziony z budynku urzędu miejskiego w lipcu 1995 roku.

Wydawało się, że jedyne, co po nim pozostało, to fotografie wykonane przez Stefana Deptuszewskiego w latach 60. XX wieku. Brak go w Krajowym wykazie zabytków skradzionych lub wywiezionych za granicę niezgodnie z prawem prowadzonym przez Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów „skradzionezabytki.pl”. Niedawno okazało się jednak, że nie wszystko stracone. Piszący te słowa przygotowywał się w marcu 2018 r. do przeprowadzenia wykładu na temat portretu trumiennego. Poszukiwał materiału ilustracyjnego. Trafił na stronę internetową Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. Alfa Kowalskiego, gdzie na wystawie stałej eksponowanych jest 38 portretów trumiennych, tworzących największą tego typu kolekcję w Polsce. Na fotografii przedstawiającej jedną z sal wystawowych spostrzegł grodziski wizerunek damy. Po chwili nie było już wątpliwości, że to zaginiony portret trumienny z Grodziska.



Ekspozycja w Muzeum Ziemi Międzyrzeckiej im. A. Kowalskiego w Międzyrzeczu, fot. ze strony internetowej muzeum

O odkryciu zawiadomił pracowników Ośrodka Kultury w Grodzisku Mazowieckim, który jest spadkobiercą Muzeum PTTK. Jeden z nich, Łukasz Nowacki, nawiązał korespondencję z Muzeum w Międzyrzeczu, z której jasno wynika, że tam znalazło się skradzione dzieło z Grodziska. Międzyrzeczy

⁹ Krajoznawca, *Nim zapadnie decyzja*, „Bogoria” 10 (34), 25 września 1994, s. 4.

¹⁰ M. Cabanowski, *Mój Grodzisk*, Grodzisk Mazowiecki 1996, s. 113-116.

muzealnicy prawdopodobnie nie mieli o tym pojęcia. Wszelkie wątpliwości rozwiało przysłane przez jednego z nich zdjęcie portretu.

Muzealnik napisał również, że dzieło zostało zakupione w warszawskim antykwariacie Marka Mossakowskiego, znanego z udziału w warszawskiej „aferze reprivatyzacyjnej”¹¹. Portret wyszedł z tej opresji obronną ręką. Zajmuje godne miejsce na wystawie stałej międzyrzeckiego muzeum i miejmy nadzieję, że kiedyś wróci do Grodziska, np. jako depozyt? Oczywiście tylko wtedy, gdy w mieście powstanie muzeum z prawdziwego zdarzenia, oparte na solidnych podstawach prawnych i finansowych.



Portret trumienny przedstawiający Barbarę z Załuskich Mokronoską (?), fot. współczesna ze zbiorów Muzeum Ziemi Miedzyrzeckiej im A. Kowalskiego w Miedzyrzeczu

JAKUB BENDKOWSKI

absolwent Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego, doktorant w Instytucie Sztuki PAN. Pisze dysertację pod kierunkiem prof. Tadeusza Jurkowiaka, dotyczącą królewskich tumb w katedrze na Wawelu. Uczestnik seminariów mediewistycznych prof. Piotra Skubiszewskiego.

¹¹ I. Michalewicz, *Jolanta i ogień*, „Duży Format” 1 maja 2011, http://wyborcza.pl/duzyformat/1,127290,9500936,Jolanta_i_ogien.html [dostęp: 29 marca 2018].